



Sopot, 5 lipca 2021 r.

Sz. P. Katarzyna Kozłowska
Redaktor naczelna Fakt
Ringier Axel Springer Polska sp. z o.o.
ul. Domaniewska 49
02-672 Warszawa

WNIOSEK O SPROSTOWANIE ARTYKUŁU PRASOWEGO

Zgodnie z art. 31a oraz art. 32 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe zwracam się do Pani z wnioskiem o niezwłoczne, bezpłatne opublikowanie sprostowania do artykułu pt. „Ryby z Bałtyku są tak skażone, że nie wolno jeść więcej niż jednej na tydzień”, który Fakt opublikował w dniu 30 czerwca br.

Zgodnie z przepisami ustawy Prawo prasowe prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk, a dziennikarz do zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzenia zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podania ich źródła.

Artykuł, który opublikował Fakt, jest nieautoryzowaną parafrazą wywiadu dr. hab. Jacka Beldowskiego, prof. IO PAN, udzielonego dla „Dużego Formatu”. Artykuł zawiera szereg nieprawdziwych i niepełnych informacji, które w dalszej części komentujemy.

Nie jest prawdą, że bałtyckie ryby są tak skażone, że nie wolno ich jeść więcej niż raz na tydzień. Stężenie różnych substancji toksycznych w rybach jest niewielkie, i wynika zarówno z obecnego, jak i przeszłego wpływu człowieka na ekosystem. Dawka jednej ryby na tydzień (średnio w ciągu roku) jest całkowicie bezpieczna – ale nie oznacza to, że częstsze spożycie ryb zagraża zdrowiu.

W artykule znalazło się wiele skrótów myślowych i przeinaczeń, które komentujemy poniżej (kursywą zaznaczono cytaty z artykułu w Fakcie).

„Na Głębi Bornholmskiej, gdzie samice dorsza składają najwięcej ikry, znaleziono stężenie arsenu ponad dwa razy wyższe niż w rejonach zanieczyszczonych przemysłowo. Wszystkich trochę zmroziło - mówi profesor.”

Prof. Beldowski mówił Pani Redaktor Katarzynie Włodkowskiej z „Dużego Formatu: w oryginalnym wywiadzie, że stężenia Arsenu na Głębi Bornholmskiej były oznaczane za pomocą mało dokładnych metod, bo to dane z początków XXI wieku - autor artykułu w Fakcie pominął to całkowicie. Dane te wraz z opisem metodologii ich pobierania dostępne są w tym artykule naukowym: Emelyanov, E. M., Kravtsov, V. A., Savin, J. I., Paka, V. T., Khalikov, I. S., 2010. Influence of chemical weapons and warfare agents in the metal contents in sediments in the Bornholm Basin, the Baltic Sea. Baltica 23 (2), Vilnius. P. 77-91.

„Profesor Jacek Beldowski zapytany o to, czy je ryby z Bałtyku, odpowiedział "jeszcze tak". Jeszcze, bo wkrótce sytuacja może się pogorszyć, choć już obecnie polskie dorsze są po prostu skażone.”

Prof. Beldowski nie powiedział, że wkrótce, tylko, że jak na razie ryby są jadalne, kto wie, jak sytuacja się rozwine. I nie mówił, że na chwilę obecną polskie dorsze są skażone. Na chwilę obecną jedzenie ryb z Bałtyku nie zagraża zdrowiu. Owszem, niektóre substancje toksyczne czasami występują w dorszach,

ale są dużo poniżej norm czy to krajowych czy międzynarodowych. I polskie dorsze nie odstają tu od innych. Zawartości są na poziomie podobnym lub czasem niższym niż u innych ryb drapieżnych, żerujących przy dnie. Ogólnie rzecz biorąc, takie ryby zawsze mają wyższe zawartości różnych organicznych i nieorganicznych substancji szkodliwych niż ryby żyjące w toni i żywiące się planktonem, jak np. śledzie.

„Dwa lata temu udało nam się potwierdzić, że substancje pochodzące ze starej broni chemicznej, zatopionej w Bałtyku po drugiej wojnie światowej, przedostają się do ryb. Były to wartości ledwo wykrywalne, nieszkodliwe dla organizmu człowieka, ale były - opowiada profesor.”

Znaczenie tego faktu wyjaśnione zostało w kolejnej odpowiedzi w wywiadzie w „Dużym Formacie”, ale to również zostało pominięte w artykule w Faktach. Prof. Bełdowski odsyłał do artykułu naukowego prezentującego wyniki badań o których mowa w cytowanej (wrywkowo) mojej w wypowiedzi dla „Dużego Formatu”: Niemikoski, H., K. Straumer, A. Ahvo, R. Turja, M. Brenner, T. Rautanen, T. Lang, K. K. Lehtonen and P. Vanninen (2020). "Detection of chemical warfare agent related phenylarsenic compounds and multibiomarker responses in cod (*Gadus morhua*) from munition dumpsites." Mar Environ Res 162: 105160.

„Stężenie szkodliwych substancji te dwa lata temu było niewielkie, tak jakby wpuścić kroplę barwnika do basenu pełnego wody. Jednak to był znak, który świadczy o zmianach. Jak ostrzega profesor, "stężenie toksycznych substancji w rybach postępuje.”

Prof. Bełdowski wcale tak nie ostrzegał. Stężenie może wzrastać, a nie postępować. Znaczenie tego zjawiska jest następujące: mechanizm bioakumulacji nie świadczy o zmianach czy postępujących zmianach. Oznacza tylko to, że w przypadku dużego wycieku bojowych środków trujących ulegną one bioakumulacji w rybach. Ale to, czy taki duży wyciek nastąpi, to wielka niewiadoma. Na pewno nie jutro – najwcześniej pewnie za około 5 lat. Nie wiemy tego – więc musimy problem amunicji chemicznej traktować poważnie. To da się zbadać. Na razie nie ma powodów do paniki.

„Grupa badawcza polskich naukowców z PAN prowadziła szeroko zakrojone badania składowisk toksycznej broni i amunicji. Zbadali także ryby. Dorsze z Głębi Bornholmskiej miały "uszkodzenia genetyczne i zaburzenia enzymatyczne w tkankach”. ”

To były duże międzynarodowe projekty, koordynowane przez IOPAN, a nie wyłącznie prace „grupy badawczej polskich naukowców z PAN”. Badania przeprowadzili naukowcy z von Thuenen Institute of Ecology oraz SYKE – Fińskiego Instytutu Ochrony Środowiska. Uszkodzenia genetyczne raportowali Litwini z Uniwersytetu w Wilnie.

Wyniki tych prac są dostępne w artykułach naukowych:

Lastumäki, A., R. Turja, M. Brenner, P. Vanninen, H. Niemikoski, L. Butrimavičienė, M. Stankevičiūtė and K. K. Lehtonen (2020). "Biological effects of dumped chemical weapons in the Baltic Sea: A multi-biomarker study using caged mussels at the Bornholm main dumping site." Marine Environmental Research 161: 105036.

Barsiene, J., L. Butrimaviciene, W. Grygiel, T. Lang, A. Michailovas and T. Jackunas (2014). "Environmental genotoxicity and cytotoxicity in flounder (*Platichthys flesus*), herring (*Clupea harengus*) and Atlantic cod (*Gadus morhua*) from chemical munitions dumping zones in the southern Baltic Sea." Marine Environmental Research 96: 56-67

oraz w artykule Niemikoski i in. 2020, cytowanym powyżej.

„Toksyczne substancje były też znajdowane np. na wysokości Juraty i letniego pałacyku prezydenckiego. Broń chemiczną musieli tam zatopić Niemcy. Komisja PAN sugerowała, żeby pojemniki wyciągnąć, ale żaden raport naukowców nie był dokumentem publicznym ani zaleceniem, takie decyzje podejmują inne organy. Nic w tej sprawie nie zrobiono.”

Prof. Beldowski tak nie mówił. Owszem, takie znaleziska były, ale niekoniecznie Niemcy je zatopili. Nie ma czegoś takiego jak komisja PAN; HELCOM owszem sugerował, że wyciągnięcie jest jedną z opcji, Prof. Beldowski zresztą też tak mówi w oryginalnym wywiadzie dla „Dużego Formatu”, ale przecież nie jedyną i nie zawsze.

Informacje o tym można znaleźć m.in. w tym artykule: Beldowski, J., Z. Klusek, M. Szubska, R. Turja, A. I. Bulczak, D. Rak, M. Brenner, T. Lang, L. Kotwicki, K. Grzelak, J. Jakacki, N. Fricke, A. Ostin, U. Olsson, J. Fabisiak, G. Garnaga, J. R. Nyholm, P. Majewski, K. Broeg, M. Soderstrom, P. Vanninen, S. Popiel, J. Nawala, K. Lehtonen, R. Berglind and B. Schmidt (2016). "Chemical Munitions Search & Assessment-An evaluation of the dumped munitions problem in the Baltic Sea." Deep-Sea Research Part II-Topical Studies in Oceanography 128: 85-95.

Chcemy podkreślić, że ogólny wydźwięk artykułu w „Dużym Formacie” był taki, że nie możemy zatopionej amunicji w Bałtyku traktować lekko. Jest ona realnym problemem, i ma niewielki, ale wykrywalny już w tej chwili wpływ na zdrowie ryb i całego ekosystemu. Stanowi zatem realne zagrożenie. Jednakże sytuacja w chwili obecnej nie zagraża ani plażowiczom ani konsumentom ryb.

Jeśli ten problem Państwa (redakcję Faktów) martwi, to muszę powiedzieć, że nas również. Już od dekady prof. Beldowski z zespołem próbuje zwrócić na niego uwagę społeczeństwa, polityków i naukowców. Coś zaczyna się dziać w tym względzie, ale niezwykle powoli. Nie nawołujemy do tego, aby przestać jeść ryby, ale by rządy i naukowcy z całego świata, bo problem zatopionej amunicji jest globalny, spróbowali ten problem rozwiązać.

Z poważaniem,

Jan Marcin Węsławski
Dyrektor IO PAN